

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:
Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółdz. z o.
Adres redakcji i administracji:
Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21., Tel. 61 i 62
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 278.

Leszno, wtorek dnia 1 grudnia 1931 r.

Rok XI

Sprawy budżetowe w procesie „brzeskim“.

Sobotni, 30 dzień rozprawy przeciw postom centrolewu spotkała się ze szczególnym zainteresowaniem publiczności z uwagi na zeznania posła Romana Rybarskiego, profesora skarbowości na Uniwersytecie Warszawskim.

Poprzednio jeszcze zeznawał b. pos. Kaczanowski, b. członek komisji budżetowej Sejmu.

Pamiętam — opowiada świadek — że zgłosił się do mnie jeden major pracujący w ministerstwie i spytał się mnie, czyby nie można było podnieść elatów wydziału wojskowego w ministerstwie przemysłu i handlu.

— Dlaczegoż minister w przedłożeniu tego nie zrobił? — zapytałem.

— Minister bał się — usłyszałem w odpowiedzi — że panowie, którzy są w opozycji, nie uchwalą mu tego.

— Proszę pana — oświadczyłem wówczas — my jesteśmy w opozycji do rządu i jego metod rządzenia, ale nie w opozycji do państwa i do dobra kraju.

Przekroczenia budżetowe. P. poseł Rybarskiemu pierwsze pytanie stawia adw. Szurlej w sprawie przekroczeń budżetowych.

— W Sejmie pracuję od marca 1928 r. i mam wrażenie, że od tego czasu w Polsce nie ma budżetu.

Tragikomedie niemieckie.

Sześciu przywódców narodowo-socjalistycznych, którzy niedawno wybrani zostali z ramienia tej partii posłami do sejmu w Hesji, przygotowało plan spisku, a wierząc widocznie w pomysły jego realizację, użyło brzmienia proklamacji nowego dyktatorskiego rządu. Jeden ze sprzyśniętych, dr. Schäfer, pod wpływem wyrzutów sumienia, jak twierdzi źródła urzędowe, zgłosił się do dyrektora policji we Frankfurcie i zdradził mu fakt spisku. — Sprzyśnięci naradzali się w Boxheim, posiadłości jednego z nich, dr. Wagnera.

Proklamacja, którą opracowali ci panowie, wygładza na pierwszy rzut oka głośnie, w gruncie jednak świadczy o niedojrzałości i o prymitywności umysłowej jej autora. Według niej oddziały szturmowe narodowo-socjalistyczne mają objąć wszystkie funkcje: prawodawcze, sądowe, administracyjne. — Wszystko będzie skonfiskowane: ludność, kapitały, majątki, żywność, długi, procenty itd. Będzie obowiązywał przymus pracy. Cała żywność będzie się oddawała rządowi, a ten na podstawie systemu kartkowego będzie ją rozdzielal między ludność. Obowiązywać będzie przymus pracy. Kto nie będzie słuchał, dostanie kulę w łeb. Oto treść przygotowanej zawczasu proklamacji. Pewność siebie jest duża, za to bagaż intelektualny jest niewielki.

Nie można jednak rozpatrywać tej sprawy z punktu widzenia tylko Hesji. Odkrycie spisku heskiego — rzecz znamienita, że sprzyśniętych dołąd nie aresztowano, mimo, że sejm heski nie został jeszcze otwarty, a więc nie kryje ich jeszcze nieetykalność poselska — odbiło się donośnym echem w Monachium, rezydencji Adolfa Hitlera i centrali narodowo-socjalistycznej Hitlerowa, który tylokrotnie — zwłaszcza w okresie flirtu z Brüningiem — akcentował swój legalizm, całą rzecz jest mocno nie na rękę. Okres flirtu z centrum katolickim i bez tego wszedł już w stadium pewnej oziębłości. Spiskowa bomba gołowa do reżyzy przeraził spokojnych i ostrożnych centrowców. Nie dziwne, że dyktator narodowo-socjalistyczny jest mocno niezadowolony, że mówi o „prowokacji”, o „szpiegach”, o ludziach niepowołanych, czy nieostrożnych.

Najwięcej wrzawy około odkrycia spisku robi się w Berlinie, przyczem najbardziej z faktu tego cieszy się prasa socjalistyczna i demokratyczna. Organy jej powtarzają raz po raz, że kanclerzowi Brüningowi i centrowcom powinni się wreszcie otworzyć oczy, że powinni dać spokój kokietowaniu rewolucyjnym narodowym socjalistom i utrzymać kon takt ze spokojną i praworządzą lewicą.

Spokojny i bezstronny obserwator wyciąga z tych faktów w parę jasnych i prostych wniosków. Jest rzeczą niewątpliwą, że narodowi socjaliści, o ile będą pewni sukcesu i o ile nie znajdą innego sposobu dostania się do władzy, spróbują dokonać tego na drodze przewrotu. Jest jednak rzeczą wątpliwą, czy właśnie w momencie obecnym zdecydowałby się na ten plan, skoro mimo wszystko nadzieja pokojowego udziału w rządzie przy pomocy centrowców i różnych bardzo wysokich czynników w państwie, wprawdzie chwilowo się zmniejszyła, ale zgoła jeszcze nie zanika. A daleki wątpliwość drugą: niepewność, w którym miał dokonać się zamach, był

W latach 1928-29 dokonano rozmaitych przekroczeń. Dokonała ich nie tylko Rada ministrów, ale zdarzało się, że i poza Radą poszczególni ministrowie otworzyli kredyty na własną rękę.

To samo działo się z funduszami dyspozycyjnymi. Rozpoczęła się tedy na gruncie parlamentarnym walka o legalizację przekroczeń. Ta walka była może najważniejszym epokowym wydarzeniem w ostatniej historii parlamentarizmu polskiego.

Rząd naprzykład nie wystrząsał się od Sejmu ratyfikacji niektórych umów handlowych, a przecież nigdy się nie zdarzyło, żeby Sejm czegoś podobnego odmówił. Można sobie tedy to tak wytłumaczyć, iż chodziło o oswojenie społeczeństwa z tem, że w Polsce nie ma konstytucji, nie ma ustaw.

— Cechą charakterystyczną obecnego stanu prawnego w Polsce jest niezgodność prawa pisanego z tem, co się dzieje naprawdę. Od kilku lat już nie wiemy, czy dana ustawa będzie szanowana. Czy pierwszy lepszy policjant — tak jak mnie się to zdarzyło — powie: nie ma żadnych przepisów prawnych, niech pan idzie do starosty.

Po zeznaniach p. Rybarskiego rozprawę odroczone.

Darmstadt. Z Darmstadtu nie tak łatwo opanować całe Niemcy. O ileby spiszek uknuty w Boxheim miał jakiś sens, to mógł być jedynie ogniwem wielkiego spisku, którego punkt centralny musiałby się znajdować w Berlinie. Tego nieślazoby dowiedzieć. Ale nie to jest rzeczą najważniejszą. Po wykryciu spisku należałoby pomyśleć na serio o skutecznym i trwałym zabezpieczeniu republiki, a pod tym względem sama republika i władze jej są, jak dołąd, bardzo nieraz miękkie i ustępliwe.

Jak dołąd republikańska lewica traktuje wykrycie jako atut w walce parlamentarnej. Spiszek może nie być zupełnie poważny, sposób zorganizowania go i odkrycia może podlegać krytyce. Jednak potencjalnie — bezpieczeństwo przewrotu w Niemczech — przy pięćmilionowej masie bezrobotnych i niepracującej w środkach agitacji skrajnej prawicy — niewątpliwie istnieje. Na to, aby republika mogła istnieć spokojnie, musieliby republikanie niemieccy zdobyć się na energiczną i solidarną decyzję obrony obecnego ustroju. W. J.

Z ostatniej chwili.

Balet w Lesznie.

Leszno, 30. 11. Jak już donosiliśmy, zjeżdża w dniu dzisiejszym (poniedziałek) do Leszna balet Opery Poznańskiej. Gościąc baletu zawdzięczamy zamknięciu Opery w Poznaniu. To też z tej okazji należy skorzystać i zobaczyć piękne, klasyczne i narodowe tańce. Baletem kieruje p. Ciesielski, many i ceniony baletmistrz, reżyser tańców podczas P. W. K. i zlotu dzielnicego Sokółstwa w Poznaniu. — Na dzisiejszym wieczorze w Hotelu Polskim o o godz. 8,30 odtworzone będą poza imnemi kreacjami choreograficznymi także II-ga rapsodia Liszta. Bilety w przedsprzedaży można nabyć po cenie od 1—4 zł w księgarni p. Chmarowej. Nadmienić wypada, iż zapowiedź przyjazdu baletu wzbudziła wielkie zainteresowanie.



Dr. Rost von Tomnigen, Holender, został mianowany generalnym komisarzem katolickim Ligi Narodów we Wiedniu. Jak wiadomo, Austria stała się pod kontrolą rządu sowieckiego.

Zarządzenie ks. kard. Prymasa Hłonda w sprawie projektu o ustawie małżeńskiej.

„Miesięcznik Kościelny” archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej ogłasza następujące zarządzenie J. E. ks. Kardynała Prymasa Hłonda w sprawie projektu o ustawie małżeńskiej:

Już z okazji ostatniego święta papieskiego napiętnowałem niesłychany projekt ustawy o małżeństwie jako zamach kół wolnomyślnych na ducha narodu i jako zachwałę próbę odjęcia Polski od kultury chrześcijańskiej a wydania rodziny polskiej na bezcelestwo bolszewickie. Komisja kodyfikacyjna ośmieliła się jednak zlekceważyć nasze uczucia religijne, ogłaszając swój nieszczęśliwy projekt drukiem. Do tej chwili trafiały się wprawdzie próby osłabiania ducha Chrystusowego w narodzie, ale były to naogół ukryte, nieraz starannie maskowane podkopy. Tylko tu i ówdzie trafiały się śmielsze, otwarte występy zwolenników nowoczesnego pogaństwa. Z poród nich smutnie zaznaczyli się w ostatnim czasie obłądny wynawcy wyuzdania publicznego, którzy wzywami potrognicznymi bezkarnie zakruwać poczuli ducha narodu, a nawet domagać się odwołania ustawowego uprawnienia rozpustu. Tym razem atoli spotykamy się po raz pierwszy z występowaniem instytucji urzędowej, która proponuje uregulowanie małżeństwa w sposób równający się jego spowieńczeniu i upadkowi. Rozległ się ten fakt złowrogim echem po kraju, niby odgłos sąsiednich Sowietów i jakby zapowiedź walki z wiarą narodu i z Kościołem. Nie można dość jasno przedstawić społeczeństwu katolickiemu grozy tego niebezpieczeństwa i nie można dość stanowczo odeprzeć tych haniebnych zakusów. Zarządzam przeto:

1) Powyższy list pasterski episkopatu w sprawie projektu ustawy o małżeństwie odczytają wielebni księża proboszczowie i rektorzy w najbliższą niedzielę z ambon wszystkich kościołów, wyjaśniając szczegółowiej, o ileby tego potrzeba zachodziła, znaczenie tej sprawy w świetle nauki Chrystusowej i dobra narodu.

2) Od niedzieli, w którą odczyta się powyższy list pasterski, śpiewać się będzie z ludem po każdej mszy św. niedzielnej i świątecznej „Pod Twoją obronę”. Należy pouczyć lud, że antyfonę tę śpiewa się na intencję odwrócenia od kraju nieszczęścia zagrażającego mu przez projektowaną ustawę.

3) Akcja Katolicka, wszystkie bez wyjątku organizacje katolickie, sodalacje i bractwa odbędą w sprawie szczególnie zebrania i uchwalą rezolucję potępiającą projekt ustawy.

Wyrażam nadzieję, że podobne stanowisko zajmą także i w rezolucjach publicznych, wyrażając wszelkie wielkopolskie związki i stowarzyszenia niekościelne z hierarchią organizacyjnie nie związane. Za antykatolickie należy uważać te organizacje, które tu, w Wielkopolsce, lub w innych województwach występują w obronę znanego projektu ustawy o małżeństwie lub w jakikolwiek sposób popierają i zalecają rozwoju. Do takich organizacji katolickim pod żadnym warunkiem należeć nie wolno, bo już sama przynależność do nich oznaczałaby popieranie ich antykatolickich dążeń i ich zgubnej dla społeczeństwa działalności.

4) W uroczystości Niepokalanego Poczęcia odbędzie się w wszystkich kościołach obu archidiecezji, podobnie jak w całym kraju, szczególne nabożeństwa błagalne, celem odwrócenia nieszczęść, grozących wskutek projektowanej ustawy. Organizacje katolickie wezmą oficjalny udział ze szlasterkami w sumie, którą odprawic należy wobec wystawionego Przenajświętszego Sakramentu. Po sumie odpiewa się suplikacje. W kazaniu wskaże wielebni księża na oś i znaczenie tego nabożeństwa i wezwą wiernych, by w dalszym ciągu polecać Dziewicy Niepokalanej moralne zdrowie i honor narodu. Po nabożeństwie popołudniowym, na którym również odpiewa się suplikacje, odbędzie się tłumne zebrania i wiece celem lepszego uświadomienia ludności i uchwalenia rezolucji, pomagających się poszanowania zasad Chrystusowych w ustroju i życiu rodziny. Te rezolucje przesyłać do mnie wielebni księża proboszczowie przez diecezjalny instytut Akcji Katolickiej razem z uchwałami, o których mowa pod 3).

5) Szczególnie oddać podległość należy modlitwie św. Rodziny zamiat dobyteczowego świata

matki. Matka bowiem w całej swej godności i powadze występuje na łonie rodziny chrześcijańskiej, nie rozbitej i przez zarazę bolszewicka niespiewieranej. Diecezjalnemu instytutowi Akcji Katolickiej zlecam opracowanie praktycznego sposobu obchodzenia uroczystości św. Rodziny, poza nabożeństwami kościelnymi.

6) Aby rodziny polskie zabezpieczyć od rozkładu a zarazem zapewnić im błogosławieństwo przyrzeczone przez Zbawiciela tym domom, w których obraz Serca Jego będzie wystawiony i czczony, polecam wieloimnym księżom proboszczom, aby w swych parafjach jak najusilniej szerzyli tak zwaną „Intronizację“ czyli poświęcenie rodzin Sercu Bożemu.

7) Celem ustrzeżenia powstających rodzin od zgubnych wpływów polecam wieloimnym księżom proboszczom, by wszystkim nowożeńcom wręczali ency-

klidkę Ojca św. o małżeństwie chrześcijańskim i by im polecali szczegółowe zapoznanie się z jej treścią.

8) Zwracam się z szczególnym wezwaniem i prośbą do całej prasy codziennej i periodycznej, by w tej groźnej chwili bezwzględnie i z całą stanowczością stanęła w obronie świętości i bytu rodziny polskiej. Z radością i uznaniem zauważyłem, że prasa wielkopolska zrozumiała doniosłość sprawy i już szeregiem trafnych artykułów zwracała na nią uwagę swych czytelników. Akcję tę należy w dalszym ciągu prowadzić i wyrażam oczekiwanie, że w tak decydującym momencie obok zawodowych redaktorów zabiorą głos także przedstawiciele nauki, zwłaszcza prawnicy i lekarze.

Poznań, dnia 13. listopada 1931 r.

+ August Kard. Hlond.

Aktywizacja bilansu handlowego w zakresie rolnictwa.

Wywiad z p. senatorem Józefem Wielowieyskim, urzędującym wiceprezesem Rady Naczelnej, Organizacji Ziemianiskich.

— Jaki jest udział rolnictwa w obrotach handlowych zagranicą?

— Artykuły rolnicze i przemysłu rolnego stanowią przeszło połowę wartości eksportu z Polski, import zaś tychże produktów w ostatnich latach dochodzi do 18 proc. wartości przywozu. Jeżeli jednak do importowanych artykułów rolniczych zaliczymy również ryż, tytoń i ojeje roślinne i in. artykuły rolnicze, ogólny odsetek przywożonych do nas produktów rolniczych podnosi się do ok. jednej trzeciej wartości całego importu. Z powyższego wynika, że rozwiązanie problemu aktywizacji bilansu handlowego Polski w dziedzinie obrotu produktami rolnictwa i przemysłu rolnego należy szukać w dwóch kierunkach: 1-o zwiększenia eksportu i 2-o redukcji importu tych artykułów. W obecnych warunkach ten drugi środek ma dużo więcej szans powodzenia, niż pierwszy.

— Jaka jest przyczyna przywozu artykułów rolniczych?

— Dość znaczny przywóz artykułów rolnych do Polski ma swój podkład głównie w dość daleko posuniętym liberalizmie naszej polityki przywozowej. Liberalizm ten wyraża się w zupełnym prawie braku ochrony celnej dla szeregu surowców rolniczych oraz w przyznaniu szeregu umiarkowanych stawek celnych przy zawieraniu traktatów handlowych z innymi państwami. Rozpatrzmy najpierw jakie następstwa gospodarcze pociąga za sobą zupełny brak ochrony celnej dla surowców rolniczych. W tym celu zobaczymy, jak to zagadnienie przedstawia się w odniesieniu do surowców włókienniczych.

— Czy można ograniczyć przywóz surowców włókienniczych?

— Przywóz tych surowców wynosi 500—600 milionów zł. O ile chodzi o najważniejsze z tych surowców: wełnę i bawełnę, to zwolnienie tych artykułów od opłaty stawki celnej z punktu widzenia ekonomicznego jest zupełnie umotywowane.

Jednakowoż państwo rozporządza środkami, przy których pomocy może stworzyć warunki dla zwiększenia zbytu w kraju krajowej wełny i lnu i tem samem przyczynić się do zredukowania przywozu wełny zagranicznej i bawełny bez naruszenia istniejącej równowagi gospodarczej. Rezultaty te można uzyskać na drodze wprowadzenia zasady przymusu stosowania przez fabrykantów przy wykonywaniu dostaw rządowych domieszki wełny krajowej do wełny zagranicznej oraz przymusu nabywania przez władze i instytucje państwowe i samorządowe wytworów lnianych zamiast wytworów bawełnianych. Ze efekty gospodarcze, jakie tu są do uzyskania, nie są do zlekceważenia, świadczy o tem poważna ilość osób, zaopatrywana w odzież przez skarby państwa, a mianowicie 535,000 osób.

— Przy jakich surowcach rolniczych ochrona celna jest niezbędna?

— Przedewszystkiem trzeba chronić len i konopie, które to artykuły są zupełnie wolne od opłaty stawek celnych. Przywóz lnu do Polski jest z punktu widzenia polityki gospodarczej absurdem ekonomicznym, zważywszy, że rząd równocześnie wyklada pieniądze na opłatę premii dla eksportu tego artykułu. Również przywóz konopi jest zbędny, ponieważ artykuł ten produkujemy, względnie łatwo możemy produkować w ilości dostatecznej dla kraju. Bardzo ważną sprawą dla przyszłości uprawy lnu w Polsce jest kwestja juty. Zastąpienie worków jutowych workami lnianymi jest w naszych warunkach zupełnie możliwe i na dalszą metę zupełnie się kalkuluje. Poważne możliwości w dziedzinie melioracji bilansu handlowego widzimy w dziedzinie surowców olejnych. W dziedzinie obrotu handlowego zagranicą temi artykułami zachodzą zjawiska zgoła niernormalne. Wywozimy bowiem rzepak, rzepik i sienne lanie zagranicę, przywożąc równocześnie egzotyczne surowce olejne, które w znacznym stopniu możemy zastąpić surowcem rodzimego pochodzenia. Przyczyną tego stanu rzeczy jest ta okoliczność, że egzotyczne surowce olejne, jak soja, ziarnka palmowe, sezamowe itp. są zupełnie wolne od cła przywozowego, przez co stwarzają one konkurencję dla

krajowych olejnych, zmuszonych dzięki temu szukać na rynkach zagranicznych zbytu, którego warunki wskutek międzynarodowej depresji są wysoce niekorzystne.

Inną ważną pozycją przywozową, którą można, poważnie zredukować na rzecz krajowej produkcji rolniczej, jest tytoń. Przywóz surowca tytoniowego stanowi 30—50 milj. zł. rocznie. Przez wzmocnienie produkcji krajowego surowca, zwłaszcza do wyrobu tytoniów pośredniejszych gatunków, używanych przez szerokie warstwy ludności, pozycję tę można będzie według opinii fachowców zredukować o jakie 50 proc.

— Jakie artykuły rolnicze wchodzi do nas wskutek przyznania państwom importującym konwencyjnych obrotowych stawek celnych, wog. innych ulg przy imporcie?

— Wymienić tu przedewszystkiem należy znaczny import ryżu, który w stanie niewyuluszonym lub wyluskany lecz w błonce wchodzi do nas za opłatą minimalnego cła wynoszącego 2 zł resp. 2,80, przy czem ostatnia stawka w umowie z Francją została ustalona na zł 1,68. W ten sposób dzięki zupełnie niezrozumiałym posunięciom polityki celnej i koncesjom na rzecz zagranicznego kapitału, ryż zamiast być przedmiotem ograniczonego użytku pewnych warstw społeczeństwa, stał się u nas przedmiotem użytku szerokiej mas ludności, która w poważnej mierze przeszła do używania ryżu zamiast rodzimej kaszy.

— A czy można myśleć o powiększeniu eksportu rolnego?

— O ile chodzi o samą sprawę naszego eksportu rolnego, nasuwają się tutaj dwie grupy zagadnień do rozwiązania. Pierwsza — to utrzymanie naszych dotychczasowych zdobyczy w dziedzinie eksportu, druga — to rozszerzenie i ulepszenie poszczególnych dziedzin wywozu rolnego. Pierwsze zagadnienie dotyczy głównie utrzymania naszego stanu posiadania w dziedzinie eksportu żywa i mięsa. Kwestję eksportu żywa i mięsa należy traktować jako zagadnienie pierwszorzędnej wagi ze względu na stałe pogarszanie się sytuacji właściciństwa, zjącego głównie z hodowli żywego inwentarza. W dziedzinie zwiększenia i polepszenia samego wywozu rolnego, stoją dwa kapitalne zagadnienia do rozwiązania, a mianowicie: 1) stworzenie odpowiedniego aparatu eksportowego i 2) polepszenie jakości eksportowanego towaru.



W Paryżu otwarto nadzwyczajną sesję Ligi Narodów w sprawie „konfliktu“ chińsko-japońskiego. Na rycinie Dr. Sze, delegat Chin.

• Lya de Putti zmarła. Nowy Jork, (PAT.) Zmarła po długiej chorobie znana węgierska gwiazda filmowa Lya de Putti

Procesy kanonizacyjne dwóch Polaków i dwóch Polek.

Kongregacja Obrzędowa zestawila nowy wykaz istniejących obecnie spraw kanonizacji i beatyfikacji. Liczba tych spraw, która w poprzednim wykazie wynosiła 328, wzrosła do 551.

Polska we wspomnianym wykazie rownarza się czterokrotnie. Zenołowany jest podjęty 13. lipca 1741 r. proces kanonizacyjny błog. Kunegundy, zmarłej w 1298 r. Następnie rozpoczęła 29. sierpnia 1772 r. i akceptowana 31. maja 1786 r. sprawa beatyfikacji świętobliwego Rafała Chylińskiego, franciszkanina, urodzonego w diecezji warszawskiej i zmarłego w diecezji gnieźnieńskiej w 1747 r.

Dalej otwarty w dniu 4. maja 1927 r. proces informacyjny w sprawie kapłana Augusta Czartoryskiego, salezjanina, urodzonego w diecezji przemyskiej i zmarłego w 1873 r. Czwarta wreszcie sprawa jest proces informacyjny zażalenie zgromadzenia Sióstr Świętej Rodziny z Nazaretu, Franciszki Siedliskiej, urodzonej w diecezji warszawskiej i zmarłej w Rzymie 1902 r.

Proces ten został otwarty 8. czerwca 1927 r. i referuje go, podobnie jak i proces wymieniony poprzednio, kard. Verde.

Słowo dla lekarzy.

Kto jest większy: Bóg czy lekarz? Jeśli Bóg odpowiada: Nie zabijaj! czyż wtedy może lekarz zabić? Ma on prawo do tego? Stanowczo nie! nawet nie pod żadnym pozorem. „Słumię życie osoby niewinnej nie ma prawa nikt, ani państwo nigdy nie będzie miało do tego prawa“.

Mniemania etyka lekarska stoi w rażącej sprzeczności z prawem Bożem.

Czy może „prawo miecza“ wchodzi w rachubę? Wszakże ono obejmuje tylko winnych, a czemuż to dziecko w łonie matki zabiłoby?

Napastnika wolno zabić w obronie własnego życia, ale ta zasada nie wchodzi tu w grę, bo któż niewinny takie morderstwo mógłby nazwać napastnikiem.

To też Ojciec św., ten najwyższy i nieomylny Nauczyciel prawdy w rzeczach wiary i obyczajów, odzywa się do lekarzy w swej encyklice o małżeństwie temi słowy: „Zasługują zatem na pochwałę owi sumienni i doświadczeni lekarze, którzy starają się życie matki i życie dziecięcia zachować i obronić. Niegodnymi natomiast okazałyby się szlachetnego miana i tytułu lekarskiego ci, którzyby pod pozorem leczenia albo przez niewłaściwe współczucie nastawiali na życie matki czy płodu“.

Na szczęście są jeszcze tacy lekarze „bojący się Boga“, ale czy wszyscy? To jednak wiemy, że wszyscy muszą zdawać przed Bogiem rachunek z włodarowania swego.

Z czarnym sztandarem przeciw... komornikowi.

Berlin, 27. 11. (PAT.) W Lauenburgu nad Łabą 300 chłopów z czarnym sztandarem, śpiewając pieśni hitlerowskie, urządziło burzliwą demonstrację przeciw komornikowi, który przybył tam celem dokonania egzekcji za zaległe podatki. Wobec groźnej postawy demonstrantów, komornik musiał ustąpić.

Chybione Towarzystwo.

Berlin, 27. 11. (PAT.) Wczoraj odbyło się w Berlinie pierwsze zebranie Towarzystwa francusko-niemieckiego, na którym przewodniczący stwierdził gwałtowny spadek liczby członków: w ostatnich czasach zgłosiło swe wystąpienie ze stowarzyszenia 260 osób.

Straszliwy szalenciec.

Durban, 27. 11. (PAT.) Do pewnego europejskiego jadącego samochodem, zwrócił się krajowiec z prośbą aby mu pozwolił wsiąść do wozu. W chwili potem krajowiec zastrzelił europejszczyka i z trupem w samochodzie puścił się w szalonym tempie przed siebie, zabijając po drodze jeszcze jednego europejszczyka i 7-miu krajowców. W chwili, gdy policja doganiała go samochodem, szalenciec popełnił samobójstwo.

Humor polityczny.

Oryginalny termin.

— Kiedy tyś skończył sprawę brzeską?
— Jak tylko pewni ludzie w Polsce dojdą do rozumu.
— Dlaczego właściwie przetrwano sesję Sejmu?
— Podobno ciągle brakowało quorum, bo posłowie chodzili na sprawę Brzeską.

— Teraz w polityce wchodzi w modę koszmarny — w Italji czarne, w Niemczech brunatne.
— A w Polsce?
— A w Polsce wszyscy będą niedługo bez koszuł.

Z POGRANICZA.

Robotnicy w obronie prawdy i prawa Kościoła.

Protest przeciwko opracowanemu przez Komisję Kodyfikacyjną projektowi nowego prawa małżeńskiego.

W dniu wczorajszym odbyło się w Lesznie miesięczne zebranie Towarzystwa Katolickich Robotników Polskich, którego obradom przewodniczył prezes Siekierka. Głównym tematem obrad była sprawa, powszechnie zamieszkuje i burzenie wywołującego, projektu nowego prawa małżeńskiego — to też nie dziw, że zebrała się wyjątkowo wielka liczba członków, którym trudno było pomieścić się na dużej sali Domu Katolickiego.

W sprawie tej poruszonej z pasterską i patriotyczną troską o dobro dusz wiernych i przyszłość Rzeczypospolitej przez Biskupów Polskich (Ogólny Episkopat Polski — „Głos” nr. 272 z dnia 24 listopada br.) wygłosił ks. proboszcz Jankiewicz szczegółowy referat, przedstawiając wszystkie niebezpieczeństwa, jakimi nam grozi opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną projekt nowego prawa małżeńskiego.

Szanowny mówca stwierdza, że projekt ów nie tylko sprzeciwia się naukom i zasadom Kościoła, ale zwraca się wprost przeciwko Bogu i przeciwko godności człowieka, traktując go nie jako obraz i podobieństwo Stwórcy, ale jakby obniżając go do poziomu zwierzęcia. Tego rodzaju pomysły i dążności autorów projektu muszą wywołać żywiołowy protest ze strony nie tylko katolików i patriotów, lecz w ogóle wszystkich chrześcijan, wszystkich ludzi, którzy wierzą w Boga i nie chcą, aby społeczeństwo służyło się w odciepleniu bezbożnictwa, demoralizacji, zatrucia. Rząd nie zajął jeszcze stanowiska wobec przesłanego mu przez Komisję Kodyfikacyjną projektu, nie wypowiedział się o nim Sejm ani Senat, którym on dopiero, ewentualnie przedstawiony będzie.

Na to jednak, na taką czy inną decyzję wydział nie może, wydział nie wolno, bo wtedy byłoby zapóźno i spadłby też na nasze katolickie, polskie społeczeństwo zarzut zaniechania, wina nierozważenia swego głosu właśnie na szale decyzji w tym celu, aby ten projekt w ogóle nie był w życie ustawodawcy przesyłany, lub też, aby, w razie skierowania go tam, nie zaistniała wątpliwość, iż on przez nią odrzucony będzie.

Wreszcie ks. prob. Jankiewicz przedstawił typy, dwie kategorie małżeństw, tych, które uświęcone przez Boga, są podstawą szczęścia rodzinnego, zdrowia społeczeństwa, istnienia i rozwoju narodu i państwa, oraz swych, co zawarte bez Boga, wbrew Niemu są przyczyną wykoślenia, unieszkodliwienia, zniszczenia, jednostek, społeczeństw, całych ludów i państw.

Referat wywołał silne wrażenie, i gorący zapal, który uzewn. znalazł długotrwałe oklaski oraz treści

zwięzłej a mocnej w tonie dyskusji. Przemawiający (Dudziak, Ciemnoczłowski, Marciniak) wyrazili pełne uznanie dla wywodów ks. proboszcza Jankiewicza i zupełną z nim solidarność, domagając się założenia imieniem ich organizacji zdecydowanego protestu przeciwko projektowi nowego prawa małżeńskiego oraz zwrócenia się do posłów i senatorów, aby nie dopuścili do uchwalenia tego rodzaju ustawy.

W myśli żądań tych została przez ks. Kahużę odczytana następująca treść:

rezolucja.

Zgromadzeni dnia 29. listopada 1931 r. na sali Domu Katolickiego w Lesznie na miesięcznym zebraniu **Towarzystwa Katolickich Robotników Polskich** — po wysłuchaniu referatu ks. proboszcza Jankiewicza oraz dyskusji na temat niebezpieczeństw, jakimi grozi projekt nowego „prawa małżeńskiego”:

1) stwierdzają, że projekt ten jest niezgodny z zasadami chrześcijańskimi i że wprowadzenie go w życie przyczyniłoby się do zdemoralizowania i zwyrodnienia społeczeństwa polskiego;

2) protestują przeciwko złowrogim próbom narzucenia na Rodowemu państwu naszemu pogądów i praktyk katolickich, niechrześcijańskich, bezbożnych, zbliżonych do bolszewizmu;

3) wzywają wszystkich świadomych katolików i rzechłych Polaków, a w szczególności przedstawicieli narodowe pp. Posłów i Senatorów do nieugiętej walki ze zgnębionymi zakusami i do niedopuszczenia, aby ten nasz przekłamany i uczucia katolickie i marządowe tak nieopamiętnie burzący i prowokujący projekt miał stać się prawem;

4) ślubują niezłomną wierność Kościołowi, posłuszeństwa ks. Ks. Biskupom, nieustępliwą obronę świętości sakramentu oraz godności narodowej oraz gotowość do nieofiarowania się przed żadną ofiarą. Tak nam dopomóż Bóg!

Odczytanie tej rezolucji powitało długotrwałymi oklaskami. Przewodniczący zarządził głosowanie, w którym jednogłośnie, bez żadnego sprzeciwu rezolucja została przyjęta.

Jeszcze kilka członków zabierało głos, wyrażając swe zadowolenie z treści rezolucji i z tak jednomyślnego a gorącego jej przyjęcia.

Zebrań zakreślono wspólnym odśpiewaniem: „Kto się w opiekę”.

Ruch Katolicki i Opieka nad Emigrantami.

Wczorajsze wspólne zebranie Ligi Katolickiej oraz Opieki nad Rodakami na Obczyźnie.

Ze względów już nie tyle technicznych, ile ideowych odbyło się w dniu wczorajszym (w niedzielę) na dużej sali Domu Katolickiego wspólne zebranie Ligi Katolickiej oraz Opieki nad Rodakami naszymi na Obczyźnie. Względem ideowym, zasadniczym, do to samo, co treści działalności L. K. jest także podstawą i celem Opieki, która kontakt pomiędzy Emigracją a Krajem nawiązuje, utrzymuje, wzmacnia; Rodaków naszych od pochłonięcia przez obco-

złoczenie, od wynarodowienia, od zagarnięcia przez komunizm, — brani Akcja Katolicka. Tem wszystkim jest połączenie Wiary Ojów z miłością Ojczyzny, jest od wieków zadziernym, widać pogłębiając się i krzepnącą łączność katolicyzmu z polskością.

Uzewnierzono się to w sposób aktualny i realny na ten wczorajszym wspólnym zebraniu, które zagal przez Ligi Katolickiej, p. prof. Handke, skła-

dując jednocześnie sprawozdanie z ostatniego zjazdu L. K. oraz pewnych zmian, rozszerzeń i uzupełnień, dokonanych w jej ustawie.

Następnie zabral głos ks. prof. dr. Spilkowski, wygłaszając na temat życia emigrantów naszych na obczyźnie obszerny referat, który szczegółowo traktował o polskiej emigracji robotniczej we Francji. Ks. referent swego czasu pracował tam jako duszpasterz, mając możność szczegółowego zmiarkowania w życie tamtejsze naszych robotników. Od tego czasu nie się tam nie zmieniło — przynajmniej na lepsze. O tem przekonał się ks. prelegent podczas swej niedawnej bytności we Francji, zwiędzając znacznie sobie z dawiejszej tam pracy środowiska naszych emigrantów.

Dola ta jest ciężka, jest niedola. Tym i ówym marza się wysokie zarobki, nocy ich niewość nie rychło przychodzi rozczarowanie, kiedy z pod różowych osłonek wyłoni się szara, przykra rzeczywistość. Wstrząsające są to sceny, kiedy naprz. w czasie Bożego Narodzenia rozlega się hukiem placu i skarg, łęskoty. Jakż wtedy gorący, żywiołowy żal wybuchu za Ojczyznę, w której lepiej było żyć o czarnym chlebie, niż na obczyźnie białym, pozaczynym i zakrapianym nie tylko winem lecz i łzami.

Zarobki naszych uchodzących są istotnie dość duże w górnictwie, ale często w rezultacie sztywno redukowane. Poza tem traktowaniem, pozostawia dużo do życzenia; traktowanie, jakby ludzi drugiej klasy. Gorzej jest w hutach (wielkie szkiary i obniżanie zarobków) oraz w przemysle tekstylnym. Najgorzej w rolnictwie, na fermach czyli małych gospodarstwach rolnych, gdzie wynagrodzenie małe a praca jest wielka, jakby nieustanna, bo od świtu i przed świtem do nocy, często do północy. Święta nie są obserwowane, robotnikom naszym nie pozwala się chodzić do kościoła, nawet w tak uroczyste święta, jak Wielkanoc.

Obrona interesów materialnych i moralnych naszego wychodźcy prawie jakby nie istniała ze strony naszych konsulatów, które nie mogą sędziwie być i we wszystko wnikać. Robotnik nasz, nie mający języka i stosunków nie może sam się bronić i tak ciężar prawie całkowitej obrony jego, a przedwysykiem obrony przed wynarodowieniem, komunizmem i demoralizacją spada na barki duchowieństwa polskiego, którego zadanie jest tem trudniejsze, że spolyka się z pewnem przeciwdziałaniem duchowieństwa francuskiego, które też dąży do wynarodowienia Polaków. W tych warunkach potrzebna jest pomoc z kraju, szczególnie w postaci czasopism, książek i broszur. Akcje tej przewodniczy ks. Prymas starając się delegować do Francji jaknajwięcej księży (specjalnie seminarjum przygotowuje duszpasterzy na obczyźnie) oraz posyłać tam czasopisma, książki, opłatki na Boże Narodzenie. Akcja ta winna znaleźć pełne zrozumienie i gorliwe poparcie ze strony społeczeństwa.

Dyskusja była nader ożywiona, zabierali w niej głos pp. Janowa Górecka (książki itd. dla emigrantów), J. Rzepka (stosunki w Nadrojni i Westfalii — znacznie pogorszenie), Krupka (potrzeba walki z emigracją) i ks. prob. Jankiewicz (szczegółowe akcje Opieki nad Rodakami na obczyźnie, potrzeba walki ze złyktem i próżnością w kraju, konieczność intensywniejszej pracy, abyśmy mogli skutecznie kulturalować z obcą wytwórczością).

W drugiej części zebrania poświęconej znowu Lidze i Akcji Katolickiej wygłosił referat p. E. Bądzinski, na temat ruchu katolickiego, pielęgnując obudę i filitry masonerii, warcholstwo prasy, stojącej świadomie lub nieswiadomie na jej usługach, bezczynność inteligencji i bierność społeczeństwa. Podobne zarzuty słyszeliśmy też na wczorajszym zebraniu Katolickich Robotników Polskich, gdzie podczas dyskusji skarżono się na objętość inteligencji, na loterowanie przez nią złych prawów, które wymagają czujności i przeciwdziałania.

N. A. LEJWIN

Nasi Zagranicą

POWIEŚĆ HUMORYSTYCZNA.

34)

— Nie tak bardzo znowu, — wtrącił wasal, zjmując z ust cygaro. — Pewno, że podczas wystawy wszystko jest w Paryżu droższe, ale...

— Te, hrabia zamknij gębę. Spuszczalesz nie swoją łosę tylko cudzą, więc nie masz zmartwienia, — przerwał mu Hucioch, — ale ja za ciebie i za siebie płacem własnym dorobkiem. Zrozumiano... Na ten przykład u mnie w Moskwie, butelka San-Juliano kosztuje w najdroższej restauracji półtora rubla, a odepnie w Paryżu za taką samą wzięł szesnastu półrublowek; jakby kiedyś po czterdziestu kopiejek za sztukę wypadał ktoś rubli i czterdzięci kopiejek. Człowiek jest frajer, szlachmieć z hrabią Hómaczem, kropkoniem pięć butelek i wycykałem trzydzieści dwa ruble.

— Ale to był inny Saint-Julienne, Piotrze Nikitczu.

— Co ty wiesz? Jak San-Julian to San-Julian. Bandyce, zbroje! Ale to nie, bo jak potem zobili w tej restauracji na obalstach naszą zwyczajną rosyjską „muchę”? Te, panie Hómacz... Jak się nazywa ta restauracja?

— Breban — odrzekł wasal.

— No, więc ten Breban, tak mnie na głanc wytarabanił po kieszeni, że nie zapamiętam tego do sądnego dnia. Wstyd mi się przyznać nawet ile zapłaciłem za tą muchę.

— Bóg się napierał Piotrze Nikitczu, żeby ci kołnecznie dał żywe sterlety, a oni mają tylko eksportowane z Austrii i z Dunaju...

— No, to co? Ryba była mniejsza, niż lech od szpilki.

— Potem reński losoś.

— Zamknij gębę! Nie brań baadystów! Złodzieje, rabusie! Nie rozumiem, peca my jedźmy? — ciągnął dalej grubas. — Bo to mi erego brak w Moskwie, żarcie ile dusza zapragne, w mieszkaniu czarnaśta polki dla mnie dla baby i dzieci: szczeni sługusów; mrugnij tylko okiem: zaraz ci leca usłużyć, na złamanie karku: przed bramą konik zaprzęzony do wolań na guinach, a stangret na koźle jak byk. A ja włokiem się do Paryża, żeby za dwadzieścia franków dziennie, mieszkać w dwóch parszywych dziurach, włazić wleaz na te sześć dziesiąt trzy stopnie pod same niebo i na tych głupich dorozkach bebeczy wytrząść. U mnie, w Moskwie, każdy subjekt dwa razy tyle lepiej żyje, jak ja w tym Paryżu. Zrana budzisz się, dzwonisz, dzwonisz, żeby się zjawił sługus: ci, diabli wdrada, kiedy przyjdzie? Samowarów niema, kwasu niema, łazi także niema, o boćwinie nikt nawet nie słyszał. Pieskie życie, ale co cięsz? Napiesz się tej „fel” parzywej kawy zrana — biegnij na wystawę. Włóczyz się, włóczyz się, zbijasz kulasy, na obiad idziesz znowu do restauracji, nie do domu. Siedzisz w tym ich szynku i myślisz: — Boże, żeby tylko nie dali zabył! — Zjesz, spać ci się zachciewa. Trzeba by się połozył i chrapnąć jak przystoi prawosławnemu człowiekowi, a tu znowu łaz, ganiaj, niewiadomo gdzie, do jakieś teatrów...

— Pooś lażił po teatrach! Nie mogłeś to iść spać.

— A ty mnie cioby nie ciągał? Sensacja, powiadasz, nie można być w Paryżu i nie widzieć tego...

— Mogłeś się nie zgodzić i jechać do domu.

— No, tak. Ale zanim do domu dojedziesz, wychodząc z wystawy, zanim wejdziesz na górę do swego pokoiu i przemierzysz 63 stopnie sem ucieknie, jakby go wcale nie było. A w teatrze, siedzisz i patrzysz, a poci patrzysz? — rozumiesz coś? Tylko kiedyś jakaś aktorka podniesie nogę, zrozumiemy o co idzie.

— Zjesz, jesz, — przerwał wasal, w teatrze Hómaczem ci wyraźnie co mówili na scenie.

— Pieskie życie, pieskie! — powrócił Hucioch i spojrzal na pustą butelkę reńskiego, rzekł do wasala: — Widzisz, wyschła. Każ przynieść świeżą: nie mogą patrzeć na puste butelki.

XIX.

Mikolaj Iwanowicz przysiadł się do Huciocha i jego towarzysza, wasala i rzekł: „bardzo miło spotkać na obczyźnie rodaków”, przedstawił siebie i żonę.

— Rada handlowy i kawaler orderów Bezdornow, — przedstawił się grubas i wskazując na wasala dodał: — a to jest pan Hómacz i mój adiutant.

— Hrabia Dymitr Kafński — zaprezentował się wasal — i wskazując na grubasa, rzekł: — zobowiązałem się zawiązać tą kłode do Paryża na wystawę, i odpoletować, ale hydłak nie przejął się wcale cywilizacją.

— Może dlatego, że nie chciałem jeść smażonych ostryg? Możeby jeszcze chciał zębem polykał marynowane żaby! — odparł Hucioch.

— Wymyślasz na wystawę!

— Nie wymyślam, ale mówię, że nie warto było jak mówi przysłowie jechać po świniak i przywieźć szesnastka. Tylko to było ciekawe, że pod samim niebem na wieży Eiffla kropkoniem po jednym i przekąsnym, reszta widzieliśmy na wszelki rosyjskiej wystawie w Moskwie. Ze u nas nie było tak duża, no, to właśnie ta wielkość demoralizowała mnie w Paryżu. Chodźsz, chodźsz, po jakimś oddziale, patrzysz, patrzysz na jedzą i to samo, a pluniesz, zbieżysz przepadli z wazami skórami aksamiłami. Jak to samo co u Twina znajduje u Stefana, albo u Sidora, to pociła całą masę wstaw

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W dyskusji zabrał m. inn. głos ks. prob. Janiewicz, mówiąc na temat istotnej zdrowej demokracji oraz potrzeby czynniejszego angażowania się wszystkich stanów w pracy społecznej i w akcji katolickiej.

W zakończeniu poparł przewodniczący apele przedmówców co do ofiarności na cele Ligi Katolickiej oraz Opieki nad Rodakami naszymi na Obczyźnie.

KRONIKA.

Wtorek, dnia 1. grudnia 1931 r.

Elegjusza B. W.

Wsch. sł. g. 7 m. 20. Zach. g. 3 m. 30.

Wsch. ks. g. 10 m. 08. Zach. g. 12 m. 38.

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej Sandomierska-Wielkopolskiej Hodowli Nasion w Antoninach Ponedziałek, dnia 30. 11. godz. 7 rano: Temperatura powietrza — 8,4 wiatr wschodni o prędkości 3 m/s pogodnie, ciśnienie atmosferyczne 766,0, wilgotność 8 %, W ubieście dobre temperatura najwyższa — 3, najniższa — 7,9. Ilość opadu 0,0 mm.

LESZNO.

1) Kalendarzyk terminowy zebrań, zbiórek itd. Dziś (30-go 11.): Stow. Młodych Polek: zbiórka VI. zastępu o godz. 8-mej w Ognisku. S. M. P.: zbiórka III. zastępu w Ognisku o godz. 8-mej.

Stow. Młodych Polek: zbiórka III. zastępu punktualnie o godz. 7.30.

Koło śpiewu „Dembiski“: o godz. 8-mej wiecz. oracja teatralna i lekcja śpiewu dla chóru mieszane w Hotelu Dworcowym. Dyrygent.

S. M. P. o godz. 8-mej wiecz. zebranie zarządu oraz II. zastępu w Ognisku.

S. M. P.: od godz. 7.30 do 8-mej wiecz. otwarta biblioteka.

Chór Kościelny: lekcia śpiewu o godz. 8-mej w Domu Katolickim. Ze względu na przygotowania świąteczne uprasza się o komplet. Po lekcie zebranie Zarządu. Dyrygent.

Koło śpiewu „Chopin“: o godz. 8-mej wiecz. lekcia śpiewu chóru mieszane w męskiej szkole powszechnej.

P. Cz. K.: ćwiczenia drużyn młodzieży o godz. 7.30 w Pow. Kasie Chorych. Przybycie obywatelów.

Jutro (1. 12.): K. S. „Jutrzenka“: o godz. 20-tej zebranie miesięczne na boisku „Sokoła“.

Ochotn. Straż Pożarna: o godz. 8-mej wieczorem zebranie w ratuszu.

Fojotrze (2. 12.) Stow. św. Dzieciństwa Jezus: o godz. 5-tej po poł. zebranie miesięczne w Domu Katolickim. Tamże przyjmuje się jeszcze składki na gwiazdkę.

1) Młodzi Obozu Wielkiej Polski wobec nowego projektu ustawy o małżeństwie. W dniu wczorajszym odbyło się zebranie miejscowej placówki Młodych Obozu Wielkiej Polski, poświęcone szczególnie aktualnej w obecnej chwili kwestji żydowskiej, która zaczyna się już jawnie wdierać do zagadnień życia najistotniejszych narodowych i religijnych. Odczyt o dążeniach żydowskich, o demoralizowaniu społeczeństwa polskiego przez żydów, wygłosił kof. Domagański, przytaczając szereg przykładów, dowodów. Jednym z takich dowodów to gorące popieranie przez sfery żydowskie nowego projektu ustawy o małżeństwie. W tej sprawie Młodzi Obozu Wielkiej Polski jako pierwsi w Lesznie, powzięli — celem wysłania jej do J. E. Ks. Kardynała Prymasa Hiłonda — rezolucję następującej treści:

Obecni na zebraniu Obozu Wielkiej Polski przesyłają Jego Eminencji następującą uchwałą rezolucję:

Uważając nowy projekt ustawy o małżeństwie, zainicjowany przez wrogię nam sily masonskie i żydowskie za akt pogwałcenia najistotniejszych podstaw bytu kościelnego i narodowego w Polsce,

Widząc w tym projekcie cios wymierzony w dogmat i moralność katolicką, która jest podstawą potęgi narodu i państwa,

protestujemy kategorycznie przeciw nowemu projektowi, wzywając wszystkie organizacje katolickie oraz wszystkich katolików do bezwzględnej i stanowczego protestu.

Przywołując stać wiernie na straży dawnej uczciwej moralności w rodzinie polskiej, składamy Jego Eminencji wyrazy najwyższej czci i hołdu.

Wierni synowie Kościoła i Polski Młodzi Obozu Wielkiej Polski w Lesznie.

1) Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Zebranie pani członkin odbędzie się we wtorek, 1. grudnia br. o godz. 5-tej popoł. w Domu Katolickim.

1) Tow. Gimn. „Sokół“. Licznie zgromadzili się druhowie oraz druchyni na sobotnim zebraniu plenarnym gniazda męskiego, które było poświęcone rocznicy powstania listopadowego. Obszernie i barwnie o powstaniu Polaków owej pamiętnej nocy 29. listopada — po załatwieniu spraw bieżących Towarzystwa — mówił druh Krajewicz. Powstanie samo, mimo, że nie dawało upragnionych rezultatów, pozostało zawsze dowodem upragnionego ducha polskiego, wyrwającego się z niewoli zaborców do wolności, niezawisłego istnienia narodowego. Na zakończenie swego przemówienia drh. Krajewicz zadeklamował „Re-

ducie Ordońa“. Drh. Hałas wygłosił Mickiewicza „Ode do młodości“.

1) S. M. P. — Leszno. Wczoraj odbyło się zebranie plenarne Stow. Młodzię Polskiej. Wielka sala Domu Katolickiego przepelniona była druhami na brzegi; (widac, że ruch wśród młodzieży po „Świecie“ prawdziwie się wzmożył). Zebranie zaszczylił swą obecnością Ks. Proboszcz, który prawdziwie ojcowskimi radami w różnych sprawach ujął sobie druhów. Był pozątem goście, którzy sprawą S. M. P. się zainteresowali. To doda zapewne kierownictwu Stowarzyszenia większego bodźca do pracy około młodzieży, skoro ruch ten znajduje sympatję pośród starszego społeczeństwa.

Zagał zebranie druh przew. Witkiewicz. Powitał Ks. Proboszcza, p. red. Machalewskiego, gości, oraz druhów ze Zaborowa. Bardzo to pocieszający objaw, że S. M. P. rozszerza swą pracę na okolicę. Niedługo zapewne i zastępy powstaną w Gronowie, Strzyżewicach, Lasocicach, bo i tam jest młodzieży polska — katolicka. Niebawem ozległ się potężny hymn związkowy „Hej do apelu“, poczem miał I. zastępowy Boguszynski odczyt: „Jak wychowujemy się w S. M. P.“ Nasza organizacja wyrabia różne zalety w druhach jak: 1) poczucie społeczne, to poczucie, że przynależysz się do jakiejś całości, gromady, że jest się jej członkiem, że czerpie się z tego dużo korzyści i że musi się wzajemian gromadzie — społeczeństwu coś dać.

2) obowiązkowość i sumiennosc. Niedbałość, brak obowiązkowości, to nasza największa wada narodowa, przez którą kiedyś straciliśmy ojczyznę i wolność. W Stowarzyszeniu trzeba wszystko spełniać sumiennie i dokładnie, czyto przychodząc punktualnie na zebrania, czyto płacić dobrane składki (dla wyrobienia w sobie oszczędności), czyto rzetelnie pracować i szanować pracę innych.

3) w stowarzyszeniu nauczyć się można różnych ciekawych wiadomości przez wysłuchanie wykładów, referatów, odczytów.

4) w stowarzyszeniu przez wspólne śpiewy, odgrywanie przedstawień teatralnych, wieczornice i deklaracje kształci w sobie każdy druh poczucie dobra i piękna, wreszcie przez wzajemne braterskie, przyjacielskie współżycie odczuwa się ttdziej miłość bliźniego (której jak bardzo, a bardzo brak w naszym życiu społecznym).

W S. M. P. — krótko zwierowało — kształcimy umysł nasz, serce i ducha. Wychowujemy się na ludzi pełnych, szlachetnych, jakich społeczeństwu największej potrzeba. Oto treść odczytu. Druhowie zrozumieli jego wartość, wyrażając swe uznanie I. zastępowemu przez huczne oklaski.

W dyskusji były wyjaśnienia i nawoływania do wygłaszania podobnych tematów częściej, bo one istotę S. M. P. najlepiej wyjaśnia, o przyczyni się do właściwego pojmowania celu Stowarzyszenia.

Udatna deklaracja, monolog oraz kapitalna sztuczka „chrapanie na rozkaz“ urozmaiciły zebranie. Druhowie płakali ze śmiechu. Takich urozmaień więcej, II. zastęp zapewne nie ustąpi I. zastępowy, który doprawdy pokazał, że nie spał, tylko wziął się do dzieła. Ciekawe, który zastęp zdobędzie największe uznanie za urozmaicenia!

W wolnych głosach poruszano różne sprawy, przedtem w komunikatach zarządu podał prezes do wiadomości, że zarząd przystępuje do utworzenia patronatu, w myśl hasła rzuczonego w „Świecie Młodzię“: pozyskać poparcie i pomoc starszego społeczeństwa, a Starsze społeczeństwo prawdziwie patrzy zycielnie na ruch S. M. P.

W wolnych głosach podziwiać należało parlamentarne zachowanie się druhów. Praca wychowawcza nie idzie w las; choć nie jednego krewkość ponosiła, to w czas się opanował i starał się czy w zapytaniach czy odpowiedziach być „gentlemanem“. Bravo druhowie!; z czasem na wasze zebrania przyjdą tacy, którzy o was nie wiedzą, bo zasłyszecie, jako zupełnie opanowani ludzie, tylko „razem młodzi przyjaciele“ budować Polskę lepszą przyszłość.

k) Baczność Zarządy Towarzystwa miasta Leszna! We wtorek, dnia 1. grudnia br. o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się w sali Domu Katolickiego zebranie zarządów Towarzystwa miasta Leszna, celem omówienia odczewy J. E. Ks. Kardynała-Prymasa w sprawie nowego projektu ustawy o małżeństwie. Ze względu na tak ważną sprawę upraszamy o liczny udział. — Zarząd Zw. Towarzystwa miasta Leszna.

h) Towarzystwo Chóru Kościelnego. W środę, dnia 2-go grudnia o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się zebranie plenarne w Domu Katolickim. Z powodu ważnych spraw proszą się członków o gremjalne przybycie. Zarząd.

1) Zmiana godzin służbowych ekspedycji towarowej. Z dniem 1. grudnia br. zmieniają się godziny służbowe eksp. tow. w Lesznie następująco: kasa towarowa czynna będzie od 8,00 do 12,00 i od 14,00 do 18,00. magazyn towarowy przyjmując przesyłki od 8,00 do 12,00 i od 14,00 do 17,00. wydaje zaś od 8,00 do 12,00 i od 14,00 do 18,00.

Kierownik eksp. towarowej.
1) Komunikat P. U. P. P. Wolne miejsca: 1 kowal na deputat z własnymi narzędziami i zaciężnikami, 1 formal na deputat z 3 zaciężnikami, 1 kucharzka z dobrami świadectwami, 1 fryzjerka z dobrami kwalifikacjami, 1 uczeń krawiecka, 1 uczeń obuwniczy. Poszuk. pracy: 19 kowali, 45 ślusarzy maszynowych i budowlanych, 4 elektrymonterów, 5 blacharzy-instalatorów, 15 szoferów. 120 mularzy, 45 cieśli, 20 malarzy, 40 stolarzy meblowych i budowlanych, 11 koidzieży, 2 zecerów, 4 kuśnierzy, 14 obuwników, 9 rymarzy, 14 krawców, 4 krawcowe, 18 piekarzy, 4 cukierników, 1 chemik cukrowni, 25 urzędników gosp., 3 gorzelników, 3 ogrodników, 4 leśników, 30 biuralistów, 50 biuralistów-księzkowych, 15 ekspedjentek, 48 pomocn. kupieckich, 10 techników budowlanych, 18 nauczycieli szkół powsz., 2 nauczycielki szkół powsz., 8 muzyków, 1 inżynier agr., 1 organista, 3 pomocn. fryzjerskich, 2 inw. wojennych bież. poszkodowanych.

1) Odczewa. (Komunikat). Towarzystwo Przyjaciół Strzelców w Lesznie, zwraca się do ogółu Obywatelstwa z usilną prośbą, aby zechcieli poprzeć ową placówkę, przez liczne zapisywanie się na członków Towarzystwa, gdyż ono tu ma Kresach jest szczególnie potrzebne, czego nawet wyrażniej udowodnić nie potrzeba wcale. Obywatele spełnią obowiązek wobec tego Towarzystwa, gdy użyczą mu tak moralnego jak i materialnego poparcia, celem jego dalszego rozwoju. Zadaniem zaś obecnego nowego zarządu jest urządzanie odczewów, wykładów oraz różnego rodzaju imprez, aby ogół Obywatelstwa zainteresował się tem Towarzystwem a równocześnie i poznał je, przez co nabierze przekonania o konieczności rozwoju Towarzystwa Przyjaciół Zw. Strzeleckiego na gruncie tutejszym. Zgłoszenia na członków przyjmują: prezes, skarbnik i sekretarz. Za Zarząd: Michał Kurczewski, prezes, prof. Bol. Karpiński, sekretarz, Aleksy Ratajczak, skarbnik.

1) Sprostowanie. W sobotnim (na niedziele) numerze „Głosu“ mylnie podano listę ofiarodawców na rzecz bezrobotnych pod wiadomości z Rawicza, zamiast Rydzyny, co niniejszem sprostujemy.

Wybryk „strzelców.“

W ostatnim czasie gromada członków Związku Strzeleckiego w Koszanowie, pow. śmigiejski, wtrągnęła do lokalu Stowarzyszenia Młodzię Polskiej, gdzie druhowie urządzali właśnie zbiórkę. Lokali ten za zgodą miejscowych władz szkolnych używa S. M. P. już od dwóch lat na swoje cele bez przeszkód, gdy nagle Strzelcy zaczęli się zużytkować go dla siebie i wtrągnął w tym sekretarzem nauczycielem Lachą na cele, domagając się od młodzieży, by się usunęła. Doszło oczywiście do wymiany zdań, przy czem z ust strzelców padały takie wyzwiska, że nie podobna je tu powtórzyć, a p. L. wydział podobno browning i przyłożył go do piersi jednemu z druhów. Poza tem kompanja zabawiła się w swobodny sposób, tłukąc obraz Tadeusza Kościuszki. Oto obraz jak postępuje u nas Strzelec, który mimo to prosi jeszcze społeczeństwo o poparcie (ff.)

WIELKOPOLSKA.

w) Gniezno. (Prochy 48 prymasów, kilkuset biskupów i kanoników). Podobnie, jak w bazylice wileńskiej, w podziemiach starej katedry gnieźnieńskiej, matki kościołów polskich, natrafiono na ciekawe odkrycia architektoniczne oraz znaleziono wiele grobów. Prace prowadzone za zezwolenia władz kościelnych przez konserwatora dr. Pajzderskiego i architekta Cybichowskiego. W południowej nawie katedry odkryto część głównej absydy pierwotnego kościoła w stylu romańskim (Wniebowzięcie N. M. P.). Podczas dalszych poszukiwań natrafiono na groby kamiennie, w których znajdują się śmiertelne szczątki biskupów, jak można rozpoznać po znajdujących się w nich insygnjach biskupich, niektórych o cennej zabytkowej wartości. Nie natrafiono na ślady trumien, ciała bowiem zmarłych biskupów zawiano w cenoty materje. Cakie podziemie jest wieloem cmentarzyskiem. Oprócz prymasów, których spoczywa w podziemiach katedry 48, jest tam ogromna liczba biskupów i kanoników i osób świeckich zasłużonych.

POMORZE.

p) Toruń. (Zasłużone kary na podpalaczy własnego mienia). Przed sądem w Toruniu odbyły się trzy rozprawy przeciwko podpalaczom własnego mienia, którzy dopuścili się tej zbrodni z chęcią uzyskania premij ubezpieczeniowej. W wyniku tych rozpraw skazani zostali: Julian Rozpucki z Nowa na 8 lat ciężkiego więzienia, Kluboski Franciszek z Brodowa, pow. działdowskiego na 6 lat ciężkiego więzienia, ponadto dwaj oskarżeni skazani zostali na jeden rok więzienia, jeden na 3 i pół lat więzienia oraz jeden na 2 lata więzienia.

BYŁA KONGRESÓWKA.

bk) Łódź. (Zuchwały napad bandycy). Onegdaj, dołączono zuchwałego napadu na sklep Karola Gryninga. Napastnicy w liczbie 3 dostali się do sklepu, gdzie była tylko żona Gryninga, która sterroryzowała rewolwerami. Na wszytych przez Gryningową a bandyci rzucił się do ucieczki. Drogi zastąpił m. dzierzca domu Tadowni, który został dwukrotnie ugodzony kulami rewolwerowymi w brzuch i poniósł śmierć na miejscu. Bandyci zbiegli.

NOWE CENY NASZEGO MĘSKIEGO OBUWIA.

Rata

REPARUJEMY
OBUWIE

nawet nie u nas kupione, w naszym warszacie, urządzonym według najnowszych zdobyczy techniki.

ZI-53 Po.

~~34.90~~

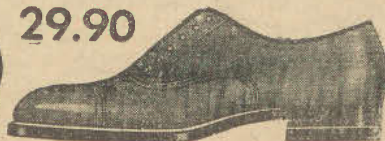
29.90



Fason 9637-21
Męskie półbuty z czarnego boku cielęcego na szczególnie trwałej skórzanej podszewie.

~~34.90~~

29.90



Fason 6637-21
Półbuty z brązowego lub czarnego boku, na skórzanej podszewie. Elegancki i wygodny krój.

~~34.90~~

32.90



Fason 9677-21
Czarne sznurowane buty z boku cielęcego, na mocnej skórzanej podszewie.



Dnia 28. listopada br. o godz. 21,30 zmarł po dłuższym cierpieniu, lecz niespodziewanie, zaopatrzonej św. Sakramentami, mój najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, mój drogi ojczulek, zięć, brat, wujek i szwagier śp.

Tadeusz Chojnacki

Inspektor Kontroli Skarbowej

w wieku 43 lat Eksportacja zwłok odbędzie się w środę, dnia 2 grudnia br. o godz. 15,30 z domu żałoby, ul. Osiecka 15 do grobowca rodzinnego w Barcinie. Pogrzeb nazajutrz tamże o godz. 11

W ciężkim smutku pograżona
żona z córką i rodzina.

Osobnych wiadomości nie wysyła się.



Dnia 28. listopada 1931 roku zmarł po dłuższych cierpieniach gorliwy członek naszego Koła śp.

Tadeusz Chojnacki

Inspektor Kontroli Skarbowej

przeżywszy lat 43.

W śp. Zmarłym tracimy szczerego i zacnego kolegę, to też zgon Jego wywołał powszechny i szczerzy żal w gronie naszym.

Stow. Urzędników Kontroli Skarbowej Koło Leszno.



Dnia 28 listopada br. zmarł po dłuższych cierpieniach niedostatowny kolega śp.

Tadeusz Chojnacki

Inspektor Kontroli Skarbowej

przeżywszy lat 43.

W Zmarłym tracimy szczerego, obowiązkowego i zacnego kolegę. Cześć Jego pamięci.

Urzędnicy Urzędu Skarbowego, Akcyz i Monopolów Państw. i Kontroli Skarbowej.

Leszno, w listopadzie 1931.



Towarzystwo Kolarzy w Lesznie

daje swym członkom do wiadomości, iż jutro, dnia 1. 12. 31 odbędzie się

pogrzeb żony członka Piosiaaka Szczepana w Kokołowie na posterunku 40.

O liczny udział członków w pogrzebie prosi
ZARZĄD

Szan. publiczności m. Leszna i okolicy podaje do wiadomości, że z dniem dzisiejszym utworzłem przy ul. Starozamkowej 3

piekarnię

Proszę o łaskawe poradcze.

Z poważaniem

Jan Dratwiński, Leszno.

2 umebl. pokoje

z osobnym wejściem, natychmiast do wynajęcia. Leszno, ul. Król. Jadwigi 18, II. p.

Uczelnia fr. zjerska
potrzeba natychmiast. Gdzie? wskazać eksko. Głesn.

Pokój umebl.

z światłem elektrycznym, z osobnym wejściem, natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia: Leszno, Kościelna 8, parter.

zakład fryzjerski

w Lesznie przy ul. Leszczyńskich (wchód z ul. Szkolnej)

Prosząc o łaskawe poparcie kreślę się

z nowszym
Ryszard Zakrzewski.

Poszukuję posługi

na kilka godzin dziennie. Zgł. Chwikowska, Leszno, ul. Kościelna 8.

Podpisane Browary.

powzięły na zebraniu dnia 25 listopada rb. następujące uchwały, obowiążące od dnia 1. grudnia rb.

1. Ze względu na nowe ciężary podatkowe i inne, przywraca się ceny związkowe, to jest oparte na zasadniczej cenie

conajmniej

groszy 70 za jeden litr

piwa jasnego ca. dwunastoprocentowego, dostarczonego P. T. Restauratorom wprost z browaru.

2. Wszelkie dotychczasowe ulgi w formie skont, bonifikacyj itp. znosi się.

3. Piwo oddaje się wszystkim P. T. Odbiorcom wyłącznie za gotówkę, płatną przy odbiorze.

Browar Parowy G. Adam, Międzychód — Nowy Browar Bydgoski Bracia Brauer, Bydgoszcz — Browar Bawarski, L. Büchner, Śmigiel Browar Bydgoski Kirschner i Czajkowski, Bydgoszcz, — Browar „Wiktoria”, Stefan Golecz, Września — Browary Huggera T. A. — Poznań Browar Fr. Junke, Bojanowo — Browar Korab-Kowalski — Konin Browar Kuntersztyn S. A., Grudziądz — Browar Kościeliski, właśc. A. Brendel, H. Loosch, Kościerzyna — Browar Lumbowy, R. Koeppe, Czarnków — Browar Kobylepole, T. z o. p. Kobylepole pod Ponaniem Browar Krotoszyński S. A. Krotoszyn — Browar i Słodownia E. Lux Sępólno — Browar Obywatelski, T. z o. p., Starogard — Browar Parowy, Rogoźno — Browar Pomorski, właśc. Chronowski, Toruń — Browar H. Pflaum, Nowy Tomysł — Zarząd Browaru Majętności Szubin Wieś — Browar i Fabryka Słodu E. Schneider, T. z o. p., Leszno Browar A. Six, Chojnice — Browar Toruński S. A., Toruń — Browar Walczak, Młostaw — Browar Parowy, Zgorzałewicz i S-ka, Znin

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ HANDLU!

PRZEDPŁATA: Na poczeki wraz tygod. „Przyjaciel Rolnika”, „Ognisko Domowe”, dodatkiem powiesiowym i dodatkiem ilustrowanym z odnosz. do domu włącznie z opłatami pocztowymi wynosi kwart. 7,08 zł, mies. 2,36 zł, w eksped. i agenturach mies. 2,00 zł, z odnoszeniem do domu 2,20 zł. Oddzielny numer 15 groszy.

OGŁOSZENIA: Wiersz milim. 1 lam. na str. 6 lam. 20 gr. Reklamy 1 lam. w dziale redakcyjnym 60 gr. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 2,00 zł. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpadają. Za telefonicznie zadane ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności.

W razie przeszkód w zakładzie, spowodowan. wyższą siłą, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.

AGENTURY POZAMIEJSCOWE: Rawicz: Polowiński Ign., ul. Paderewskiego. Bojanowo: Adamczewski, Dworcowa. Śmigiel: P. Sierant, Stenkiwiczka 24. Gostyń: Kielmiński, Rynek. Ponicz: Stefański, księgarnia. Krobła: A. Wiekliński, Wolsztyn: Smoczyński, „Kościelna” 1. Miejska Górka: Walenty Szyńska, Rynek. Sarnowa: Wędkiewicz. Jutrosin: J. Ostrowska, Rynek 9. Pogorzela: Kos, drogerja, Rynek. Wielichowo: Dudziak, piekarnia. Dubin: p. Rawicz: R. Kowalski, Rynek. Włocławek: Zaborowo: Szudra, Rynek, Matyła, Rynek. Włoszakowice: Wojtkowiak, piekarnia. Święciechowa: Koschel, Krzywiz: Bol. Piłczyk, Rynek. Osieczna: Szawelski, ul. Leszczyńska.